

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCIE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), niedziela, dnia 29 marca 1936 r.

Nr. 75

Sukcesy i niepokoje Berlina

Berlin, dnia 25 marca.

Wielka rozgrywka lokarnańska przedstawia się w tej chwili jako wielka i zmutna batalja, daleka od ostatecznego wyniku. W batalji tej, wielce skomplikowanej, istnieją do tychczas trzy wyraźne etapy. Pierwszy etap stanowiła pierwsza reakcja na krok niemiecki. Reakcja ta nie wyraziła się w kroku zbrojnym Francji, czyli była dla Niemców już czystym zyskiem. Jako zakończenie tej fazy padło oświadczenie Edena i Pa'dwina w Izbie Gmin, które nie tylko nie było zbyt wobec Niemiec gwałtowne, ale zapowiadało rozpatrzenie propozycji kanclerza Hitlera.

Ta pierwsza faza skończyła się sukcesem Berlina. W drugiej fazie wygrana Berlina wyrażała się upadkiem w Londynie koncepcji sankcyj, które stoperdowali rzeczoznawcy ligowi. Poza tym jednak ta faza była zdecydowanie dla Niemiec niepożyteczna. Rozpoczęte w Paryżu, a kontynuowane w Londynie obrady przyniosły zgęszczenie się chmur na horyzoncie niemieckim. Okazało się bowiem, że czynnik francuski nie jest tak słaby, jak przypuszczał Berlin, obliczając swoje całe działanie na Londyn. Czynniki ten odegrał w Londynie swoją rolę i w rezultacie memorandum mocarstw lokarnańskich nie wyszło tak, jakby sobie tego może życzył Londyn. Co zaś najgorsze to to, że zarysowała się całkiem do tykalnie możliwość sojuszu wojskowego anglo-francuskiego, który to aljans był stale straszakiem Berlina.

Owoce tej drugiej fazy było potępienie Niemiec przez Ligę Narodów i memorandum. Przyjazd von Ribbentropa do Londynu dał mu sposobność do wygłoszenia mowy, którą w Londynie oceniono może i przychylnie, ale bynajmniej nie tak, jakby sobie tego życzył Berlin. Powiedziano sobie tutaj, że przerwa między mową von Ribbentropa a głosowaniem Rady Ligi była zbyt mała i dlatego członkowie Ligi Narodów nie mieli czasu przemyśleć argumentacji niemieckiej. Głosowali w „stanie uprzedzenia“.

Trzecie stadium zaznaczyło się odpowiedzią niemiecką na memorandum, która to odpowiedź w zasadzie negatywna pozostawia jednak widoki na pozyskanie Zachodu. W tej chwili mamy do czynienia z pauzą tygodniową, zanim dnia 31 marca odpowie kanclerz Hitler pozytywnymi wnioskami, przypuszczalnie na inauguracyjnym posiedzeniu nowego Reichstagu. Do tej chwili nie może się zasadniczo wydarzyć. Sesja rady Ligi Narodów odłożona została do Genewy. Izba Gmin będzie debatować nad memorandum. Losy jego w Izbie Gmin nie są takie znowu pewne. Różnica zdań co do memorandum w Londynie i Paryżu nie została zlikwidowana. Paryż uważa je za „dispositions“, Londyn za „propositions“. Paryż uważa je za „do przyjęcia“ lub „do odrzucenia“ en bloc, Londyn tylko za bazę do dalszych rozmów. Flandria nie pcjawi się już w Londynie. Wie on, że pertraktowanie w tej chwili z Rzeszą może wywołać wrażenie słabości polityki francuskiej, Flandria zaś stara się wykaazać swoim wyborcom, że był silny i nieustępliwy.

Jesteśmy w pauzie, która jest także lekko impasem. Ta trzecia faza zawieszenia może jednak być punktem wyjścia dla fazy, która będzie dla Niemiec znowu korzystna. Bo oto już dzisiaj Berlin, przeprowadzając rachunek zysków i strat, może sobie powiedzieć, że narazie nie poniósł jeszcze tych poważnych strat, jakich się niektórzy obawiali. Nie było akcji zbrojnej, nie było sankcji. Memorandum wisi w powietrzu. Nastawieni o in i an i e s i j w o e c m e m o r a d u m raczej niekorzystne. Opinia angielska nie jest też zbyt zbytnio za ewentualnym sojuszem z Francją, jako że wogóle nie chce zbyt „sztywnych“ zobowiązań Anglii na kontynencie. Sojusz militarny Paryża z Londynem nie jest jeszcze faktem dokonany. W tych warunkach wszystko jeszcze może się zdarzyć.

Rewolucja przeciwko królowi Albanji zorganizowana przez jego b. teścia

WARSZAWA, 27. III. — Z Aten donoszą: Rozeszła się tu wiadomość o groźnej rewolucji ludności południowej Albanji przeciwko królowi Zogu. Rewolta wybuchła równocześnie w 3 miastach, Korçy, Berat i Elbasan. Uzbrojone tłumy zaatakowały tam słabe załogi wojskowe oraz żandarmerję i zmusiły do kapitulacji — rozbrajając je. Następnie rewolucjonści ruszyli na stolicę Tiranę. Po drodze przyłączają się do nich coraz to nowe grupy uzbrojonych albańczyków południowych, przeważnie wyznania mahometańskiego. Sytuacja jest bardzo groźna. Król Zogu śpiesznie do Tirany oddział wojska i żandarmerji, aby nie dopuścić rewolucjonistów do stolicy. W całym państwie ogłoszono stan wojenny. Wszelka komunikacja między Tiraną i zagranicą jest przerwana, także wiadomości nadchodzą z Albanji jedynie przez Grecję.

Rewolucja ta, skierowana wyłącznie przeciwko królowi Zogu, jest dziełem południowo albańskiego dostojnika Szafketa-Farachi-beya, b. teścia króla Zogu. Pragnie on w ten sposób pomścić hańbę swej córki, która Zogu porzuciła, obwoławszy się królową Albanji.

OŻYWIŁA DZIAŁALNOŚĆ KOMINTERNU W HISZPANJI

PARYŻ, 27. III. Od kilku dni prasa francuska zwraca uwagę na niezwykle wzmożoną działalność kominternu, zmierzającą do zbol-szewizowania Hiszpanji.

W tym celu jak zapewnia dzisiejszy Martin udało się do Hiszpanji 5 specjalnych wysłanników, którzy obok b. dyktatora czerwonych Węgier Beli Kuna, mają pracować nad

wojskowym przygotowaniem rewolucji. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje komintern do propagandy w wojsku gdzie równolegle z tem będzie odbywała się akcja zmierzająca do usunięcia z armji hiszpańskiej tych oficerów którzy podejrzani są o sympatyzowanie z faszyzmem.

Napad żydów na konsulat polski w stolicy Palestyny

Warszawa, 28. III. Żargonowy „Haint“ domosj z Tel Awiw (Palestyna): „W sobotę 21 bm. wielka grupa rewizjonistów, w liczbie około 1000 ludzi, po wiecu poli-

tycznym w Tel Awiw, ruszyła demonstracyjnym pochodem przed konsulat Rzeczypospolitej Polskiej. Przy akompaniamencie różnych okrzyków, demonstranci zerwali godło polskie z kon-

POGRZEB OFIAR ZAJŚĆ KRAKOWSKICH



Ostatnim aktem krwawego dramatu, rozruchów robotniczych w Krakowie był pogrzeb siedmiu ofiar na cmentarz w Rakowicach. Towarzysze na barkach zanieśli trumny na cmentarz.

Berlin akcentuje te przeciwstawienia anglo-francuskie, podobnie jak i milczenie Włoch, które zachowują się zgola obojętnie. Grandi położył na memorandum podpis, ale jest on niejako podpisem prywatnym. Mussolini jeszcze go nie parafował. Italja poparłaby akcję Anglii, ale tylko na zasadzie „do ut des“. A więc — za poparcie stanowiska wobec Niemiec — zniesienie sankcji. Anglija nie chce oczywiście uczynić tego kroku. Byłoby to bowiem jaskrawym dowodem, że Liga Narodów utrzymuje swoje decyzje tylko dotąd, póki to jest potrzebne i że handluje swoimi ideałami bardzo łatwo. Imperjalizm angielski obnażyłby swoje kulisy zbyt jaskrawo. Francja znowu chciałaby niewątpliwie, aże by włączyć Rzym do gry.

W dniu dzisiejszym ogłasza Berlin zgon

memorandum. Nie wiemy, czy jest to słuszny sąd. Może memorandum nie rozpadnie się tak szybko jak tego sobie życzy Berlin, a może uratuje się z niego zakończenie, które jak słusznie zaznaczano, jest ważniejsze aniżeli całe memorandum. Mówiąc zaś słowami głośnego publicysty angielskiego Garvina, który analizował to memorandum na łamach „Observera“, „the head of it is in the tail“ — głowa znajduje się w ogniu.

Ten ogon jest naprawdę groźny. Jeżeli bowiem zrealizuje się możliwość tego porozumienia, to wtedy dochodzi, praktycznie rzecz biorąc do nowego czwórporozumienia między Francją, Anglią, Belgją i Italją, czwórpromierzem obronnym, na którego nie, ako fance stoi jeszcze Rosja sowiecka. Jest to powtórka sytuacji z wybuchu wojny, a raczej na-

sulatu i śpiewając żydowską pieśń, zawiesił biało-niebieski sztandar żydowski.

Pięciu spośród demonstrantów, między nimi dwie kobiety zostało aresztowanych. Policja odmówiła wypuszczenia aresztowanych za kaucją. Gmach konsulatu polskiego jest obecnie strzeżony przez policję.

Mowa Hitlera w zakładach Kruppa

Wyśmiewając „gesty symboliczne“

kanclerz Niemiec zapowiada nowe „realne“ propozycje

Essen, 28. III. — W wielkiej hali budowy lokomotyw zakładów Kruppa kanclerz Hitler wygłosił wczoraj wieczorem mowę, skierowaną do robotników, żołnierzy i narodu niemieckiego.

Jeśli zechcą mnie oskarżać — oświadczył następnie kanclerz — to odpowiem: tylko mój naród jest moim sędzią, a nie jakaś międzynarodowa rada (burliwe oklaski). Nie można mówić o świętości traktatów, jeżeli w okresie ubiegłych 17-tu lat złamano ich tyle. Jeżeli nasza propozycja pokojowa nie będzie należycie przyjęta, to będę mógł powiedzieć po wyborach: albo wierzycie 68-miljonowemu narodowi, albo nie. Jeśli mu nie wierzycie, to nie utrzymujcie z nami dalszych stosunków.

Jeśli mówi się o symbolicznym postępowaniu, o symbolicznych gestach, to mogę powiedzieć, że narody nie chcą żadnych gestów. Narody pragną, ażeby ich kierownicy dążyli do pokoju.

Gdy w nadchodzącą niedzielę naród niemiecki uzna mnie ponownie za swego uprawnionego rzecznika, wówczas wystąpię z nową propozycją.

Pakt francusko-sowiecki wszedł w życie

PARYŻ, 28. III. Flandria z Litwinowem wymienił dziś dokumenty ratyfikacyjne paktu francusko-sowieckiego. Pakt wobec tego wszedł z dniem dzisiejszym w życie.

Min. Beck opuścił Londyn

LONDYN, 28. III. — Wczoraj popołudniu opuścił Londyn minister Beck. Równocześnie odjechał do Warszawy prezes Banku polskiego p. Adam Koc.

Przed odjazdem w godzinach przedpołudniowych min. Beck odwiedził ministra Edena. Pożegnawna rozmowa min. Becka z min. Edenem trwała blisko godzinę i miała charakter bardzo serdecznej wyczerpującej wymiany zdań.

Odlot p. amb. Ribbentropa

LONDYN, 28. III. — P. amb. Ribbentrop odleciał samolotem do Berlina.

wet później. Jest rzeczą dla Niemiec jasną, że taka konfiguracja nie jest dla nich korzystna i że wogóle pozycja Niemiec jest w tej chwili grubo gorsza aniżeli w roku 1914, pomijając już względy zaopatrzenia w surowce oraz położenie finansowe.

Ale do urzeczywistnienia się tego czwórpromierza potrzeba jeszcze bardzo wiele elementów. Droga do niego jest bardzo długa. O tem wie Berlin, chociaż wie także, że największym złem byłby ten sojusz. Wtedy bowiem Niemcy byłiby poczęści współautorem tego sojuszu. Uderzenie niemieckie, które miało na celu rozbicie kolektywizmu, czyli, jak chciał Berlin, osaczenia Niemiec, nie skończyłoby się niczem lepszym a raczej czemś gorszym. Byłaby to zmiana stanowczo nie na korzyść.

Obserwator

Sowieckie i japońskie ręce w Ameryce Łacińskiej

Robota wywołowa Kominternu i handlowe zabiegi skośnookich kupców

Olbrzymi obszar Ameryki Południowej, pocięty granicami wielu państw i zamieszkały przez ludność, w której żyłach płynęła gorąca, burzliwa krew, — teren z którego raz po raz nadchodziły depeche o krwawej rewolucji, wywołanej przez jakiegoś niezadowolonego lub zazdrośnego o władzę generała, — wymarzony teren dla wszelkich awanturniczych i wywrotowych poczynani. I jeśli do niedawna obserwować można — było dominującą rolę wpływów statecznych Stanów Zjednoczonych, od czasu do czasu organizujących lokalną rewolucję dla zbycia większej partii wybrakowanej broni i amunicji, lub dla zdobycia uryłków nafty to od lat trzech pod baczną uwagę trzeba włożyć dwie potęgi: Japonię i Sowietów, które coraz bardziej interesują się Ameryką południową.

Mimo, iż wygląda to na paradoks, wydawać się może, że między Japonią i ZSSR, w sprawach Ameryki pld nastąpiło milczące porozumienie: Ty weź gospodarstwo, a mnie zostaw politykę, powiedziały Sowiety. W akcji obu wyczuwa się jakby planowość.

Komunistyczna rewolucja w Brazylii

Punktem wyjścia niech będzie listopadowa rewolucja w Brazylii, podczas której wykryto że była przygotowana przez komunistów i wysłanników Kominternu. Rządy państw sąsiednich: Argentyny, Urugwaju i Chile zainteresowały się sprawą bliżej. Pierwsze śledztwa wykryły napływ dużej ilości agitatorów, przeważnie żydów i fakt, że Ameryka Południowa, tak dotychczas daleka od wpływów komunizmu, jest już poważnie i głęboko nasyciona trucizną.

Jedynym dotychczas większym ruchem ludowym była brazylijska Aliança Nacional Libertadora, w której szeregach gromadził się wrogowie imperjalizmu.

Fakt, że konspirowali się w niej działacze komunistyczni skłonił rząd do wszczęcia akcji likwidacyjnej; szła ona jednak bardzo opieszale. Głównie zresztą gazeta wydawana przez związki była bolszewizująca, szary bowiem tłum członków uważał się raczej za wrogów obcego kapitalizmu niż za komunistów.

Zauważyć również należy że propaganda komunistyczna ma dość niewdzięczny teren działania, bo Ibero-Ameryka to pałać świata, gdzie trudno wynaleźć problem społeczny o większym zakresie. Wraz z wolno rozwijającą się industrializacją dopiero zaczynają świtać zagadnienia, które męczą starą Europę od blisko stu lat.

Wysiedlenie posła sowieckiego z Urugwaju

W roku 1929 rząd Urugwaju podjął stosunki dyplomatyczne z Moskwą i trudno było nie zauważyć jak dużą wagę do tego faktu przywiązywał Komintern.

„Skutki“ były dość szybkie. W Chile rozgorzała rewolucja, na której czele stał p. Grove, głoszący dość podejrzane hasła „nacionalistyczno-komunistyczne. Wrzasa marynarka i wojsko.

Wracając jeszcze do brazylijskiej rewolucji uwypuklić należy rolę, jaką odegrał wódz tego puczu Luiz Carlos Prestes, wychowanek specjalnej „akademii wywrotowej“ w Moskwie.

Prestes uciekł przed kilku laty z Brazylii do Sowietów i powrócił do Ameryki Południowej, do Montevideo, w charakterze kierownika działu handlowego poselstwa sowieckiego w Urugwaju.

Gdy wyszło na jaw kto jest aranżerem rewolucji, rząd Urugwaju doręczył członkom poselstwa sowieckiego paszporty i stwierdził, że rzywa stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Oliwy do ognia dodały jeszcze listy pisane na papierze z nadrukiem „U. S. S. R. — Comité Ejecutivo de la Internacional Comunista“ przez Prestesa do niejakiego A. R. Grove w Valparaíso (Chile).

Sam pan A. R. Grove jest bratem niesławnej pamięci gen. Marmaduka Grove, o którym piszemy wyżej. Wszystko jedno jaka droga listy te dostały się w ręce rządu chilijskiego. Na nich w każdym razie oparł swoje ciężkie oskarżenia Sowietów o podziemną robotę Prezydent Chile, dr. Alessandri.

Fotografie tych listów drukuje urugwajski, wychodzący w Montevideo dziennik „El Debate“. Z treści wynika już nie tylko fakt, że pieniądze przychodzą z Kremla, ale i to, że akcja jest wspólnie technicznie zmontowana, ba nawet istnieją własne radiostacje.

Japońscy agenci przy pracy

W każdym prawie większym hotelu miast południowo amerykańskich zastać można stolik, na którym jest kartka: „zarezerwowane dla japońskiej misji handlowej“. Często również przedstawiciele firm amerykańskich i europejskich wracają z pustymi rękoma, bo ubegli ich uśmiechnięty, jak zawsze, poddany miłda.

Trudności dla importu japońskiego istnieją i polegają na konserwatywnych przyzwyczajeniach

obywateli łacińskich republik, do „Made in Germany“ lub „Made in U. S. A.“. Dla japońskiego kupca nie jednak nie jest zaporą. Zupelnie popularnym trickiem n. p. w prowincjonalnych miastach Columbii jest założenie przez japończyka sklepu gdzie kupuje się jedynie niemieckie, angielskie i amerykańskie towary. Ceny są tak niskie, że konkurencja upada po kilku miesiącach. Ale klientela jest już zrobiona i wówczas na półkach powolutku zaczynają się ukazywać towary japońskie, znów o parę groszy tańsze. I to nie tylko wyroby bawełniane lub jedwabne, ale również wyroby kosmetyczne, radjoparaty i wiele, wiele wyrobów metalowych, oczywiście kopjowanych z produktów europejskich i amerykańskich.

Ekwador n. p. i Kolumbia zalane są również pneumatykami o jedną czwartą tańszymi

niż amerykańskie. Broni się przed tą inwazją zorganizowany przemysł i Peru n. p. powołał wyplera towary skośnookich agentów.

Wywołuje to ciekawą reakcję. Japończycy rzucali się w części północnej Peru na plantowanie bawełny, która dla przeróbki na materiały i dla późniejszego reimportu wysyłała do swej dalekiej ojczyzny.

Ruchliwy, zaborczy naród dusi się na swych pięknych wyspach i szuka ucieczki dla już niemożliwie rozbudowanego przemysłu.

Druga potęgą o równie materialistycznym podłożu snuje jednocześnie swe sieci. Być może, że ta rywalizacja na drugiej półkuli przyspieszy starty w Azji, bo, jak głosiła najnowsze wiadomości z Dalekiego Wschodu, przez dzielnicę Si-kiang nasuwa się na Chiny okalająca fala bolszewickiej propagandy.

J. S. M.

„Poprawiony“ ubój rytualny zatwierdzony przez Senat

Warszawa, 28. III. — Senat przyjął wczoraj ustawę o uboju rytualnym w brzmieniu sejmowym. Poprawki, zgłoszone przez senatorów żydowskich zostały odrzucone.

W dyskusji zwrócił o uwagę przemówienie sen. Jagrym-Maleszewskiego, który na podstawie rozmów z lekarzami wojskowymi, zwracającymi uwagę na podstępność, stwierdził, że wrażenia, jakie się otrzymuje, patrząc na zwierzę, zabijane rytualnie, są nie do wytrzymania dla nerwów.

Nawiązując do zarzutów rzekomej nietolerancji, mówca przytoczył szereg praw i przywilejów, przyznanych w Polsce żydom jeszcze w średniowieczu, kiedy gdzieś niedaleko palono żydów na stosie. Mówca nie może się jednak zgodzić na to, żeby Polska stała się Judeo-Polską dlatego, że u nas jest największa ilość żydów w stosunku do innych krajów.

Pełnomocnictwa uchwalone

Następnie Senat uchwalił pełnomocnictwa dla rządu w brzmieniu sejmowym z drobną poprawką redakcyjną. Ponadto przyjęto ustawę o prawie wekslowem i prawie czekowym i szereg pomniejszych projektów ustaw.

Na zakończenie marsz. Prystor, żegnając senatorów z okazji zakończenia sesji, wygłosił programową deklarację na temat obowiązków parlamentarzysty w obecnych okolicznościach.

Sprawa zniesienia ordynacji w komisji sejmowej

Sejmowa komisja zajmowała się wczoraj wnioskiem wicemarszałka Miedzińskiego w sprawie zniesienia ordynacji rodzinnych. — Dyskusja toczyła się dookoła zagadnień ogólnych i żadnych uchwał jeszcze nie powzięto.

CO UCZYNI ANGLJA, GDY NIEMCY NAPADNĄ na Polskę lub Czechosłowację?

LONDYN 28. III. Wobec zainteresowania jakie wywołała deklaracja kanclerza skarbu Chamberlaina złożono pod koniec onegdajszej debaty na temat stanowiska W. Brytanii w razie niesprokowanej napaści na Czechosłowację lub Polskę, podajemy niżej wyciąg tego ustępu według sprawozdania stenograficznego z izby gmin.

Na zapytanie posła Daltona jakim byłoby stanowisko rządu w razie niesprokowanej napaści Niemiec na Czechosłowację lub Polskę? — Chamberlain odpowiedział:

Niesprokowana napaść Niemiec na Czechosłowację, Polskę lub któregośkolwiek z sąsiadów na wschodzie, zostałaby oczywiście natychmiast wytyfikowana Lidze Narodów i w tym wypadku byłibyśmy związani za racją naszymi zobowiązaniami wobec Ligi Narodów, których zawsze gotowi byliśmy dochować wespół z innymi współczłonkami Ligi. Oto stanowisko, które zawsze znajdowaliśmy, zaś różnica pomiędzy tem stanowiskiem a Lokarnem polega na tem, że w uzupełnieniu naszych zobowiązań ligowych posiadamy również zobowiązania, wynikające z traktatu lokarneńskiego, którego celem jest popierać Lidę. Z tytułu naszej przynależności do Ligi jesteśmy zupełnie w tym samym stopniu zainteresowani w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy, co i na zachodzie, a nasze zobowiązania ligowe będą w jednakowym stopniu dotrzymane niezależnie od tego, czy napaść nastąpi we wschodniej, czy też zachodniej części Europy. (PAT).

NARADY SZTABÓW GENERALNYCH ANGIELSKIEGO I FRANCUSKIEGO Ribbentrop doradzać będzie Hitlerowi ustępstwa?

LONDYN, 28. III. — Reuter donosi, że podczas porannej rozmowy Eden poinformował Ribbentropa, że narady sztabu brytyjskiego i francuskiego rozpoczną się prawdopodobnie w ciągu 10 dni. Ribbentrop miał zwrócić uwagę, że jeśli W. Brytania uważa się nadal za związaną przez traktat lokarneński, to ma obowiązek nie tylko obrony nieykonalności granicy belgijskiej i francuskiej, na wypadek napaści niemieckiej — lecz również granicy niemieckiej na wypadek agresji francuskiej. Eden miał odpowiedzieć, że z chwilą wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy gwarancje brytyjskie

dotyczą obecnie jedynie Francji i Belgii.

Jednocześnie donoszą, że Eden i Ribbentrop postanowili nie dyskutować w sprawie kontrproponycji Hitlera aż do połowy maja w nadziei, że do tego czasu rozbieżności pomiędzy Francją a Niemcami zostaną złagodzone.

LONDYN 28. III. — Według pogłosek amb. Ribbentrop, który wczoraj odleciał do Niemiec, a powróci do Londynu we wtorek będzie doradzał Hitlerowi pójście na ustępstwa wobec Anglii.

Rząd przystępuje do wcielenia w życie programu inwestycyjnego

WARSZAWA, 28. III. — W dniu wczorajszym odbyła się w Prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem p. premiera Kościalskiego konferencja poświęcona sprawie realizacji rządowego programu inwestycyjnego. Uchwalone wczoraj przez całą parlamentarną ustawy o uposażeniu Rządu do zaciągania pożyczek na cele inwestycyjne P. K. P., pożyczki oraz inwestycje wodne, stwożyły podstawę dla podjęcia odpowiednich prac zmierzających do pozyskania tych kredytów.

Na konferencji tej stwierdzono, iż w ramach programu uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 milionów zł. W tej chwili, w związku z wejściem w okres wio-

senny, postanowiono przyspieszyć asygnowanie dalszych kwot.

W czasie konferencji prezes Rady ministrów podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego w możliwie jak najkrótszym czasie i w sposób zapewniający jak najlepsze wykorzystanie uruchamianych kredytów dla zatrudniania bezrobotnych. Wreszcie ustalono, że do Świat Wielkocenny zostanie przekazana do dyspozycji urzędów wykonujących roboty inwestycyjne dalsza kwota w wysokości 15.000.000 zł.

Ponadto — na podstawie ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1936-37 uchwalonej wczoraj przez izbę ustawodawczą, — będą uruchomione kredyty: w m.in. rolnictwa

— 700.000 na pomoc dla drobnego rolnictwa, 400.000 na pomoc siewną, w m.in. opłaki społecznej — 700.000 dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi. Wreszcie będzie otwarte dodatkowo 4.500.000 zł, poczynając od kwietnia r. b. dla Funduszu pracy na akcje za trudnienia na wsi, zwłaszcza w województwach wschodnich.

WARSZAWA, 28. III. — Wczoraj Klub dyskusyjny posłów i senatorów, uczestników walk o odpowiedzialność, postanowił wysłać delegację pod przewodnictwem sen. Sieroszewskiego do premiera Kościalskiego, celem omówienia z p. premierem kwestii szybkiego zatrudnienia bezrobotnych, oraz podłoża ostatnich zająć w Krakowie i Częstochowie.

Zainteresowany przez sprawozdawców prasowych przewodniczący Klubu, sen. Sieroszewski, który na czele delegacji, udaje się do p. premj. Kościalskiego, oświadczył:

— Delegacja żadnych pisemnych deklaracji nie składa. Udaje się do p. premiera, by wyrazić głębokie zaniepokojenie, jakie ogaręło klub dyskusyjny wobec powtarzających się wypadków zaburzeń w rozmaitych miejscach. Delegacja uważa, iż jedyny sposób za pobieżenia szeregów się tej tragicznej epideмии, będzie jaknajwyższe uruchomienie robót publicznych, co usunęło spod wpływów zbrodniczej agitacji bezrobotnych, do prowadzonych przez przednówka nędzę do łatwej podatności na wszelką płynącą zzewnatrz zbrodniczą propagandę.

Senat wczoraj uchwalił niektóre ustawy, które przeszły już w sejmie, a więc stały się prawomocne, a które pozwoliła na jaknajwyższe rozpoczęcie robót publicznych.

Chaplin przyjedzie do Polski

WARSZAWA (Tel. wł.) — Z Szanghaju nadeszła wiadomość, że przybywający tam na wywiezienie Charlie Chaplin postanowił skorzystać z zaproszenia rządu sowieckiego i przybędzie do Moskwy w charakterze turysty. Z Moskwy zamierza udać się do Polski a następnie do innych krajów europejskich. (M.)

Delong postraklowany przez Czechów jak kryminalista

Mor. Ostrawa, 28. III. Władze czeskie, które zarządziły przeniesienie harcerza polskiego Jana Delonga z więzienia w Morawskiej Ostrawie do więzienia w Borach, gdzie odsiadywać karę przestępstwa kryminalnego. Delongowi odmówiono praw więźnia politycznego i zrównano go z odsiadującym wieloletnie kary pospolitymi przestępcami. (PAT).

Flandin w niedzielę określi stanowisko Francji

PARYŻ, 28. III. — M.in. Flandin odbył szereg konferencji dyplomatycznych z kom. Litwimowem, m.in. Ruszdi Arasem, posłem czeskosłowackim oraz jugosłowiańskim, oraz z premierem Sarraut i m.in. Pan-Boncourem, poczem zapowiedział, iż w niedzielę w swoim okręgu wygłosi wielką mowę na temat polityki zagranicznej.

NA ZAMKU.

Z Warszawy donosi (PAT): Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 27. III. ordynata Maurycego Zamoyckiego. Następnie Pan Prezydent przyjął delegację w osobach prof. Oskara Haleckiego i ppik. Zagłoby. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na uroczystości ku czci królowej Jadwigi, które odbędą się w niedzielę w Warszawie.

NOWY POSŁ BULGARJI WRECYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Z Warszawy donosi (PAT): 27. III. p. Piotr Traianow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii, złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim.

Przy audiencji obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Szembek, szef kancelarii cywilnej p. Świeżawski, szef gabinetu wojkowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schall, zastępca dyr. protokołu lubieńskiego oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta R. P.

PREMIER KOŚCIAŁKOWSKI PONOWNIE PRZESEEM ZARZĄD PEOWIAKÓW.

Z Warszawy donosi (PAT): W siedzibie Związku Peowików odbyło się zebranie pod przewodnictwem prezesa premiera Kościalskiego w celu wyboru nowego zarządu. Na zebraniu ukonstytuował się nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Marian Zyndram-Kościalski, wiceprezesi — Jan Polowski, Wacław Jedrzejewicz i inż. Stanisław Kucharski, sekretarz Jan Lepkowski, skarbnik Tadeusz Włochowski, kierownictwo bratniej pomocy objęli Marian Kott, Edward Rożnowski, Kazimierz Półkowski. Sekcja personalna prowadzi prowadzi inż. Jerzy Budzyński, sekcja historyczna ppk. Herfort i ppk. Borkiewicz, kierownictwo sekcji kulturalno-oświatowej objęła posłanka Wanda Pelczyńska a kierownictwo sekcji młodzieżowej ppk. Ignacy Włodkowski.

Sekcja społeczno-wiejską będzie zarządzał inż. Janusz Rudnicki a inspektorem zarządu głównego został p. Stefan Woynar-Byczyński

„Latający holender trzeciej Rzeszy”

wnosi nowe elementy do kunsztu dyplomacji



P. Ribbentrop

W „Polsce Zbrojnej” znajdujemy poniższą charakterystykę czołowej postaci obecnej polityki zagranicznej Rzeszy Niemieckiej, p. amb. Ribbentropa:

Od czasu wielkiej wojny dyplomacja europejska zmieniła zasadniczo oblicze. Stopniowo zerwała ze skostniałą tradycją i wstąpiła na nowe drogi bezpośredniego i osobistego porozumienia między przedstawicielami poszczególnych krajów. Naprzód na terenie Ligi narodów, a potem na drodze wymiaru wizyt. Wizyty te stały się w ciągu ostatnich lat tak popularne, że utarł się już termin o „wojażerach politycznych”. Temu nowemu prądowi uległy oczywiście także Niemcy. Ale i tu, jak we wszystkich dziedzinach życia politycznego i publicznego, Niemcy mają metodę odrębną, spowodowaną głównie ideologią i nacjonal-socjalistycznym poglądem na świat.

Ciekawe szczegóły o pośrednictwie sprzed kilku lat

Von Ribbentrop był dawniej stronnikiem partii niemiecko-narodowej, potem — jak sobie opowiadają — z ciekawości, a wreszcie z przekonania wstąpił do partii nacjonal-socjalistycznej. Jest on jej członkiem od r. 1930 i w tym też roku po raz pierwszy ukazują się w piśmiech wzmianki o jego przemówieniach na wiecach, bardzo agresywnych w stosunku do ówczesnego rządu Rzeszy, szczególnie zaś w stosunku do ministra spraw zagranicznych Stresemanna. Mimo to mało kto mówił o Ribbentropie i tylko wtajemniczeni wiedzieli, że jest on osobą bardzo bliską Hitlerowi i że odegrał rolę decydującą w przejęciu władzy przez wodza nacjonal-socjalizmu w roku 1933. Pośrednicząc w spotkaniu jego z von Pappenem, zarówno w Kolonii u znanego bankiera von Schrödera, jak w Berlinie we własnym domu.

CENZOR MÓW HITLERA

Od tej chwili von Ribbentrop zajmuje bardzo poważne i jedyne w swoim rodzaju stanowisko jako najbliższy i decydujący doradca Führera w sprawach polityki zagranicznej.

ZAPALKI SĄ LUKSUSEM

Jest przykład tajemnicą polszynela, że wielkie mowy Hitlera w Reichstagu w maju 1935 i marca 1936 roku zostały w części, odnoszącej się do polityki zagranicznej, ułożone po naradach z von Ribbentropem i na zasadzie materiału, przez niego zebranego.

OLŚNIEWAJĄCA KARIERA

Formalne wejście Ribbentropa w życie polityczne dokonało się w ten sposób, że na jesień 1933 roku został członkiem Reichstagu, a na wiosnę 1934 roku otrzymał od prezydenta Hindenburga na wniosek kanclerza Hitlera nominację na pełnomocnika dla spraw rozbrojenowych. W maju 1935 roku Führer mianował swego doradcę nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Rzeszy. W tym charakterze von Ribbentrop przesyłał w Londynie pertraktacje i zawarł słynny anglo-niemiecki traktat morski. — Zawarcie traktatu morskiego było dużym sukcesem Ribbentropa, którego mu szczególnie Francuzi nie mogli darować. Dlatego rozpuszczone falangi plotek na temat jego pochodzenia i wyłączenie kupieckich kwalifikacji. Opowiadano sobie, jak to nowy ambasador kupił konie by móc zostać członkiem niemieckiego Jockey Clubu, do którego go wprowadził von Pappen. Jak to pierwsze jego wystąpienie w klubach angielskich uwięzione zostało generalnym flakiem, bo nie przyjął go ani Mac Donald ani Baldwin. Jak to dopiero za pośrednictwem lorda Rothemera'a, przyjaciela ze sfery handlowej, udało mu się dotrzeć do angielskiego towarzystwa i zdobyć poparcie „Daily Mail”. Jak to reka reka myśle — przyjaciel i współpracownik lorda Rothemera'a, berliński korespondent „Daily Mail”

Gdy na tożące się w Londynie obrady sygnatariuszy paktu locarnieńskiego oraz rady Ligi narodów państwa zainteresowane wydelegowały swoich ministrów spraw zagranicznych, Niemcy, które bezsprzecznie mają pozycję ogromnie trudną, wysłały nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Joachima von Ribbentropa. Ponieważ von Ribbentrop nie po raz pierwszy reprezentuje Rzeszę zagranicą, a teraz mu została powierzona misja bodaj najtrudniejsza, warto się bliżej zapoznać z tą gwiazdą na firmamencie dyplomacji europejskiej.

SPECJALISTA OD SZAMPANA

Von Ribbentrop, mający zaledwie lat 43, urodził się i wychował na Renem.

Opuściwszy wczesne gimnazjum von Ribbentrop studiował języki w Grenoble i Londynie, poczem obrał karierę kupiecką i wyjechał do Kanady. Gdy wybuchła wojna światowa, był już tam cztery lata. Powrócił jednak do ojczyzny i wstąpił jako ochotnik do wojska. Walczył na froncie zachodnim i wschodnim zdobywając sobie szereg oficerów i żelazne krzyże walecznych pierwszej i drugiej klasy. Zaraz po wojnie był jeszcze w ministerstwie wojny adiutantem pełnomocnika niemieckiego w komisji pokojowej, ale już w roku 1920, wówczas w randze podpułkownika, podał się do dymisji i powrócił do zawodu kupieckiego. Równocześnie ożenił się z córką niemieckiego króla szampana, znanego przemysłowca reńskiego Henkila i założył dużą firmę importowo-eksportową.

Złożył uwagę francuskich dziennikarzy o „podróżującym w napojach wysokich” — sa oczywiście mocno przesadzone. Pewne natomiast jest, że podczas długoletniej pracy jako kierownik pierwszorzędnej przedsiębiorstwa eksportowego p. Ribbentrop nawiązał bardzo cenne stosunki z zagranicą, które potrafił wykorzystać dla dobra Niemiec i ruchu nacjonal-socjalistycznego.

mecka etc. etc. Nota bene warto przypomnieć, że po historycznej mowie Hitlera z dnia 7 marca również Word Price ogłosił interview z kanclerzem.

Polityczno - wywiadowcze podróże von Ribbentropa w ciągu 1935 roku do różnych stołec Europei przyniosły mu w prasie francuskiej przydomek „latającego holendra trzeciej Rzeszy”.

Co Ribbentropowi nie przeszkodziło oczywiście i wewnątrz kraju prowadzić propagandę nacjonal-socjalistycznej polityki zagranicznej oraz werbować nowych przyjaciół. To on podejmował u siebie delegację angielskich uczestników wojny światowej, to on przyjmował w swojej willi angielskich gości, którzy przybyli na otwarcie anglo-niemieckiego towarzystwa Anglo-German-Fellowship. Ze von Ribbentrop coraz bardziej się wysuwa na pierwszy plan niemieckiej polityki zagranicznej wskazywano już na łamach „Polski Zbrojnej” (w numerze z dnia 28 marca 1935), kiedy podczas wizyty angielskich ministrów w Berlinie rozmowy z nimi prowadził prawie wyłącznie von Ribbentrop, zaś von Bülow został usunięty w cień.

NOWE ELEMENTY

Trzeba przyznać, że von Ribbentrop jest człowiekiem niezmiernie bystrzym i uprzejmym, co mu zjednywa ludzi. Powiadają o nim, że mówi po angielsku jak Simon, a po francusku jak Tardieu. Potrafi w sposób niesłychanie grzeczny, z odrobiną ironii i dobrze podkreślona otwartością przedko rozbroić kontrpartniera. Ma iście kupiecką niechęć do biurokratycznych metod. Dlatego też mało prawdopodobne są pogłoski o tem, jakoby von Ribbentrop miał zająć jakieś stanowisko jako zawodowy dyplomata, pogłoski, które kursują od czasu śmierci ambasadora niemieckiego w Paryżu Koestera.

Fakt odgrywania tak wybitnej roli w polityce zagranicznej państwa przez człowieka, stojącego zdala od zawodowej dyplomacji i wyrosłego w świecie kupiectwa, wnosi na forum dyplomatyczne nowe elementy i może nawet trochę świeżego powiewu. W związku jednak z tem, że dyplomaci europejscy stali się po wojnie wojażerami, nie pozbawionymi jest pikantjerii okoliczności, że w trzeciej Rzeszy wojażer stał się wybitnym dyplomata.

Proces sosnowiecki

Świadkowie twierdzą, że Kuczalska jest nienormalna

Sosnowiec, 28. III. — W dalszym ciągu proces trucińskiego składała zeznania matka oskarżonego, Józefa Grzeszolskiego, wystawiając jak najgorszą opinię Kuczalskiej, która — według twierdzenia świadka — wywierała niezwykle ujemny wpływ na dzieci Grzeszolskiego. Na pytanie obrońcy świadek opowiada o profanacji grobu Lucyny przez Kuczalską, która nie była na pogrzebie, lecz przysłała dopiero późnym wieczorem i rozkopala mogiłę. U Bugajów świadek słyszał, że wybierali się oni w nocy na cmentarz, ażeby przenieść zwłoki Lucyny do grobu rodzinnego w Malobadzu. O profanacji grobu świadek zameldował policji.

Św. Jan Grzeszolski, brat oskarżonego, mówi w jaki sposób starał się wydobyc od Wincentego Bugaja wiadomości dotyczące tragicznych wydarzeń w rodzinie brata. W toku rozmowy Bugaj oświadczył, że gdyby Grzeszolski ożenił się z Kuczalską, dzieci żyłyby i nie byłoby takich tragedii.

Św. Adela Ludwikowska, siostra oskarżonego, mówi, że Anna Grzeszolska ciężko chorowała na egzemę, a następnie opowiada o złym stosunku Kuczalskiej do dzieci oskarżonego. Według świadka na pewnej uroczystości rodzinnej Anna Grzeszolska, wobec licznie zebranych gości, powiedziała, iż Kuczalska odbiera jej męża. Po śmierci Grzeszolskiej Kuczalska oświadczyła się oskarżonemu.

Władysław Wedolowski, współpracownik firmy Hulczewskiego i sąsiad Staciwińskich, był świadkiem awantury, jaką urządziła Kuczalska w mieszkaniu Staciwińskich po śmierci Jerzego. Świadek odniósł wrażenie, że dostała ona ataku szału.

Św. Witkowska, koleżanka szkolna Staciwińskich, zeznaje, iż Staciwińska mówiła, że wobec plotek, jakie o niej krążyły, nie ma innego wyjścia i musi narzucić małżeństwo Grzeszolskiemu.

Św. Bogumił Oltaszewski, kolega Grzeszolskiego, nie zauważył, aby poźwie Grzeszolskich było złe. Grzeszolska mówiła, że podejrzewa męża o romans ze Staciwińską. Świadek jednak tłumaczył jej, że niema do tego podstaw. Dzieci nigdy nie skarżyły się na ojca. Jerzy był dobrze rozwinięt fizycznie i umysłowo, Lucyna natomiast była wątła.

Św. Gębka zeznaje, że Grzeszolski mówił kiedyś o truciźnie na szczyry i chwalił się jej skutecznością. Grzeszolski twierdził wówczas, że truciźna jest niezawodna.

Św. Goebel był po świadectwo zgonu Jerzego u dr. Blinstrupa, który miał powiedzieć, że Jerzy zmarł na zapalenie opon mózgowych, które wystąpiło na tle gruźlicy. Świadek, u którego również służyła Cabajówna przez 4 lata, oświadcza, że była ona dobrą służką.

Dużo zainteresowanie wzbudziły zeznania Feliksa Kuczalskiego, pierwszego męża Kuczalskiej. Świadek ożenił się z Kuczalską w 1926 r. ponieważ

rodzina Kuczalskiej przyrzekła mu pomoc w studiach technicznych, czego jednak nie dotrzymała. Po trzech miesiącach pożycia małżonkowie rozeszli się.

„Dom warjatów”

— Jeśli moja żona nie jest obłąkana — mówi Kuczalski — to ma 75 proc. niepoczytalności. Kupowała 2 świeczki i przed figurą, modliła się 2 godziny, potem siadała na pociąg ijechała do Katowic i tam się lajdaczyła do rana. Mówiła co innego i robiła co innego, a nawet kłamała popierała przysięgę. Często fantazjowała. Bugaje są to ludzie podli i o bardzo małej kulturze, którzy nigdy nic nikomu za darmo nie zrobili.

Przew.: — Pan miał sprawę karną?

Św.: — Tak byłem oskarżony o działanie w stanie niepoczytalnym. Śledztwo umorzono.

Świadek Józef Lesiak, lokator Bugajów: Wincenty Bugaj wzywał przezenniem pana Grzeszolskiego, aby ten przyszedł do r. auracji na wódkę.

Ob.: — Czy mówił Bugaj o ożenku oskarżonego z Kuczalską?

Św.: — Mówił tak: „Grzeszolski weźmie Kuczalską, a ty Józio Kaśkę, to ja wam zapiszę po domie.”

Ob.: — Cóż to za Kaśka?

Św.: — Jego żona Katarzyna Bugaj (śmiech na sali).

Ob.: — To on panu własną żonę swatał?

Prk.: Wiewiora: — Pana to nie dziwiło, że on panu żonę swatał?

Św.: — Nie, gdyż to był jeden dom warjatów. Ciagle były awantury, widziałem na własne oczy, jak Kuczalska miotła zrywała klepsydry Lucyny, a bramę domu pana Grzeszolskiego wysmarowała łajmem, które wzięła z ustępu.

Ob.: — Pan to widział na własne oczy?

Św.: — Tak.

Sensacyjny wniosek obrońcy

Skołat zabiera głos obrońca, adw. Hofmoki-Ostrowski:

— Doszło do mej wiadomości, że w składzie kompletnu sądownego... nie ma ani jednego ojca, że nikt z panów sędzów nie ma dzieci i uczuć ojcowskich z własnego przeżycia nie doznał. Ponieważ zbrodnia, nawet najstraszniejsza, zanim będzie udowodniona, musi być przynajmniej prawdopodobna i każdy z sędziów wyrokujących musi mieć możność zaliczenia do przesłanek także i ten rodzaj uczuć, które kierują ocem względem dziecka, przeto wydaje mi się. Wysoki Trybunał, że ktoś, kto nigdy własnego dziecka do piersi nie przyciskał, ktoś, kto nigdy też dziecka swego nie widział i ani chwili nie spędził przy łóżu cierpiącego dziecka z tym lękiem śmierci-

nym o jego zdrowie i życie, temu jednej z głównych przesłanek dla pewnej oceny możliwości i prawdopodobieństwa zbrodni, która nas dziś zaprzata, absolutnie brak.

Obrońca wnosi o wyłączenie całego trybunału.

Prokurator zaoponował przeciw wnioskowi obrońcy, a trybunał uznał się za niekompetentny i przekazał wniosek niejawnemu posiedzeniu innego kompletu sądownego. Po dwóch godzinach ogłoszono orzeczenie, oddalające wniosek obrońcy.

TAJNIKI ŚWIETOŚCI

„Kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemnościach, ale będzie miał światłość życia. (Jan 8, 12).

W drugiej połowie 19. wieku objawił się w Stanach Zjednoczonych znany prąd „amerykanizmu”, potępiony przez papieża Leona XIII. Apostołowie jego zapatrzeni w rozpęd postępu, dokonujący się na polu technicznym i przemysłowym, poczęli zgory spoglądać na cnoty bierno, a pod niebiosą wynosić cnoty czynne. Prąd ten przetrwał do dzisiaj, przebrał się przez Atlantyk i w Europie coraz szersze zataczając kręgi uprawia bałwochwalczy kult dla ruchliwości, przedsiębiorczości, wyczynów sportowych, wogóle wrzaw światowej, zagłuszającej wewnętrzne życie człowieka i jego pęd do świętości.

Dlatego na czasie są słowa dzisiejszej ewangelii przypominające bezgrzeszność, niewinność, świętość Zbawcy, który udziela się nie tylko w dobroczynnej działalności, ale godzinami trwa w modlitwie i objawia nieziemską pokorę. Warto tu podkreślić, że świętość Tego, który mógł o sobie publicznie powiedzieć: „Któż z was może dowiedzieć mi grzechu?” (Jan 8, 46) jest jedyną, bo Zbawca jest zarazem Bogiem. Dlatego też wzywa On wszystkich, którzy pragną zostać Świętymi: „Kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemnościach, ale będzie miał światłość życia.” (Jan 8, 12).

Już psalmista skarżył się tylokrotnie w wnikliwych pieśniach swoich na niezrozumienie Sprawiedliwego i prześladowanie Świętego przez ludzi „opływających w światłości”. I rzeczywistość w biografii Świętych uderza nas dzwinnie niekiedy lekceważenie, z jakim odnoszą się chrześcijaństwo — katolicy współtowarzysze czy nawet zwierzchnicy do Świętego. A cóż tu mówić o ludziach obojętnych we Wierze albo nawet niedowiarkach! To też dziś wobec zapędzenia się szerokiej rzeszy w ślepych zaułkach materializmu, a elity w zagrodach laicyzmu, uderza nie tylko obojętność, ale wprost wrogość, przeciwstawiana na każdym kroku istocie i objawom świętości. Za takim uczuciem idzie potem fałsz, niesumienność w określaniu świętości. Oto jak ją niedawno jeden z naszych głośnych literatów, którego „wszelka organizacja wyznaniowa mierzy do głębi”, opisał: „Jest to stan wcale miły — przypomina nieszkodliwe odurzenie narkotyczne; słodkie farnienie, lenistwo niezamężone gwałtownym niepokojem, że się nic nie robi... możnaby ten stan z dużą słusznością nazwać egzaltowanym bezrobociem”. Inny znowu pisarz już z międzynarodowego podwórca, niedoszły twórca Paneuropy, przeciwstawia z całą energią ideałowi śródziemnomorskiej rasy, ideałowi świętości, opartemu o beztróskie życie pod niebem lazurami, ideał germańskiego bohaterstwa, biorącego się pośród twardej przyrody za bary z żywiołami i z ludźmi.

Z takimi to krótkowzrocznymi, niedokształconymi „apostolami” laicyzmu trzeba nam dziś walczyć! Gorzej, to są ludzie źli, zepsuci wyrafinowaną pseudokulturą nowoczesną i dlatego, choć go znają, fałszują ideał świętości. To właśnie chrześcijańska świętość to nie tylko skupienie w zaciszu klasztoru, modlitwa, kontemplacja, ekstaza, widzenia, lecz to przede wszystkim czyn... ruchliwość nieustępliwa, wytrwała, twarda walka tak ze sobą jak z swoim otoczeniem, to bohaterstwo. P. Jezus wyraźnie uczy: „Niechaj będą przepasane biodra wasze, a w ręku dzierżcie pochodnie gorejące!” (Łuk. 12, 35). Więc nie tylko wstrzeźliwość i uciekanie od świata, ale pograżenie się w nim, z płonącymi kagańcami dobrych uczynków w ręku. Jakże potwornie wygląda pęd do wygodznych tych „skupionych” i „skupiających się” samotników literackich wobec tej niepojętej ruchliwości takich Świętych, jak Augustyna, Alberta Wielkiego, trzech Franciszków wielkich, Wincentego z Paulo, i tyłu i tyłu innych! Nie dziw, oni posłuchali wezwania Tego, który mimo skupienia miał zrozumienie dla rozgwaru życia i głosił: „Kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemnościach, ale będzie miał światłość życia.” (Jan 8, 12).

A jeżeli ruchliwość u Świętych i wypowiadanie się w różnorodnej działalności tyle przyniosło owoców cywilizacji i kulturze, tyłu zrodziło dzieł dzieł nieba, to źródła tego szerokościowego błogosławieństwa należy szukać w cnotach biernych, jakie uprawiali. Dlatego typ Amerykanina jest dla prawdziwie kulturalnego Europejczyka tak nudny, tak płytki, tak antypatyczny, bo człowiek ten nie kształcił się nigdy ani w skupieniu ani w pokorze ani w tem wszystkim, co się obejmuje mianem tradycjonalizmu. Odkłóci cnoty bierno są najpewniejszymi odłaczniakami i w dziedzinie ducha i w krainie niebiańskiej szczęśliwości. Dzięki harmonijnemu połączeniu cnot biernych z cnotami czynnymi słabi i grzeszni ludzie zdołali wzdźwignąć się i z nizin na wyżyny bohaterskiej świętości. Oni właśnie w modlitwie, rozmyślanu, w pokornym znoszeniu cierpień i doświadczeń zrozumieli, że Bóg jest „actus purus — najczystszy czynem” i jeżeli P. Jezus uczy: „Bądźcież wy tedy doskonali, jako doskonałym jest Ojciec wasz niebieski” (Mat. 5, 48), to oni wzorowali się na Bogu, skupionym w swoim Majestacie prawikowym, ale i na Stwórcy wieczności, czynnym.

W życiu Zbawcy uderzają nas, jak to stwierdza X. dr. Józef Kaczmarek, pewne jakoby sprzeczności. Prz. bliższym spojrzeniu zauważamy jednak, że jest to właśnie harmonijne wkończenie Jego ludzko-boskiego charakteru. P. Jezus jest pokorny, ale umie także z całą stanowczością podkreślać godność swoją i bronić swoich przekonań. Dlatego też naśladując Go w dążeniu do doskonałości, starajmy się spełnić posłannictwo człowieka tak, iżbyśmy ubawieni z ręki nieprzyjaciół, bez bojaźni Mu służyli, w świętobliwości i w sprawiedliwości po wszystkie dni nasze”. (Łuk. 1, 74).

X. Nikodem Cieszyński

Polska w przekroju | Wieści ze świata

Zlikwidowane strajki

Jak donoszą z Chorzowa: W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zakończony został strajk na kopalni „Śląsk” w Chorzowie. Wobec zapewnienia, że redukcja na kopalni nie będzie przeprowadzona i natychmiast podjęta zostanie akcja w kierunku równomiernego przydziału kontyngentów węgla między poszczególne kopalnie tego przedsięwzięcia, na zebraniu zarządu kopalnianej uchwalono jednogłośnie natychmiastowe zakończenie strajku i przystąpienie do pracy.

Donoszą z Łodzi, że w dniu wczorajszym po kilkugodzinnej konferencji stron w inspektoracie pracy zakończono przewlekły strajk w przemyśle skórzanym. Uzgodniono oennik plac.

Niezwykła demonstracja żebraków

Od pięciu dni trwa strajk pracowników gminy żydowskiej w Warszawie.

Wczoraj żebracy żydowscy, w liczbie prawie setki, urządzili osobliwą demonstrację przed lokalem gminy przy ul. Grzybowskiej 26, mszcząc się na członkach zarządu gminy, że nie otrzymali dotychczas tradycyjnych zapomóg świątecznych. Ulica Grzybowska przedstawiała osobliwy widok.

Zgromadziło się tam blisko 50 żebraków — garbusów około 5 żebraków żydowskich bez nóg, siedmiu ślepców itp. Przewodził im popularny na Nalewkach „król żebraków”, kulawy i jednooki Chaim Szmojsze. Zebracy urządzili pod oknami gminy „kocią muzykę” piszcząc i rycząc w niebogłosy.

Zeppelin nad Bałtykiem

Z Wielkiej Wsi donoszą: W piątek o godz. 3,30 w odległości pół mili od przylądka Rozewskiego przeleciał Zeppelin 129. Drugi Zeppelin w tym samym kierunku przeleciał o g. 4.45. Oba statki powietrzne leciały nad wodami terytorium polskiego w kierunku Królewca.

Dom zasypany ziemią

W Grodnie wydarzyła się niezwykle rzadka w tych okolicach katastrofa obsumięcia się ziemi.

Przy ul. Jurydyka zaczęły się obsuwać wielkie masy ziemi z pobliskiego wzgórza, które zasypały całkowicie dom Marciszewskiego Daniela.

Na szczęście mieszkańcy zawczasu zauważyli grożące niebezpieczeństwo i w popłochu opuścili zagrożony dom, wobec czego ofiar w ludziach nie zanotowano.

Skazanie kolporterów podburzających ulotek

Na terenie powiatu przasnyskiego ukazały się swego czasu ulotki o treści podburzającej i silejcej niepokój, wydrukowane w sposób konspiracyjny. Przeprowadzona dochodem ustalono, że ulotki te kolportują: b. poseł Henryk Kakowski, wiceprezes zarządu powiatowego Str. narodowego w Przasnyszu, Edmund Smoleński, członek Str. narodowego i Teodor Chmielewski, woźny sekretariatu Str. narodowego w Przasnyszu. Pociągając do odpowiedzialności, wszyscy trzej skazani zostali przez sąd grodzki w Przasnyszu na karę od miesiąca do trzech miesięcy aresztu.

Rudrof, wieczny tułacz... sądowy

Z Brodów donoszą: Sąd Najwyższy nie uwzględnił wniosku obrońcy Rudrofa o wyłączenie sądu okręgowego w Złoczowie, przed którym został rozpisany nowy proces Rudrofa o łapanie łapówek. Tem samem więc rozprawa odbędzie się przed sądem okręgowym w Złoczowie już w kwietniu. Znaczący należy, że w aferze, która będzie obecnie przedmiotem rozpraw sądowej oskarżeni są ponadto b. kontraktowy urzędnik Min. Skarbu, Mikołaj i jeden z urzędników urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu. Wszystkim trzem oskarżonym wręczono akt oskarżenia, obejmujący około 50 stron pisma maszynowego.

Wycieczki piesze dla radjosluchaczy

Referat sportowy Polskiego Radja zachęcony po wdrożeniu organizowanych przez siebie wycieczek kolarskich przystąpił do prowadzenia wycieczek pieszych dla radjosluchaczy.

Pierwsza wycieczka odbyła się w ubiegłą niedzielę przy udziale ponad 60 osób do Rakowa. Druga wycieczka odbędzie się w niedzielę najbliższą do Łasku Bielańskiego. Zbiórka o godzinie 10-tej przed gmachem Polskiego Radja pl. Dąbrowskiego 5. Wycieczkę prowadzić będzie student inżynierii leśnej p. Jędrzejewski.

Szczegóły zajść w Częstochowie

Korespondent Aiench „Iskra” podaje następujące szczegóły uzupełniające o załączach, które miały miejsce w Częstochowie w dniu 26 bm.:

Bezrobotni, zgrupowani w sekcji bezrobotnych przy radzie klasowej związków zawodowych, w której to sekcji dominują wpływy komunistyczne, zamierzali urządzić zgromadzenie publiczne w podwórzu domu, w którym mieści się lokal rady klasowej związków zawodowych.

Miejscowy starosta zezwolił na odbycie się zebrania tylko w lokalu rady, wobec tego sekcja bezrobotnych odstąpiła od zamiaru urządzić zgromadzenia. Wówczas bezrobotni w liczbie o-

koło 500 zebrał się przed magistratem i wysłał delegację do prezydenta miasta. Delegaci dowiedzieli się, że prezydent wyleciał do Warszawy w sprawach, związanych z bezrobociem, wobec czego bezrobotni, zebrani przed gmachem magistratu, poczęli się rozchodzić. Część z nich jednakże, do których przylączyły się masy uliczne, wywołała znane już zaćmienie. W wyniku zaćmienia zatrzymała 5 osób, które podburzały tłum do ekscesów. Są to znani komuniści E. Straszak, Pietras, Wolbisz, Fr. Wieczorek i Marja Jani.

Sterylizacja w Gdańsku w świetle statystyki

Gdańsk (G) We wtorek bieżącego tygodnia komisja budżetowa Volkstagu rozpatrywała preliminarz budżetowy wolnego miasta na rok przyszły.

W trakcie dyskusji nad budżetem wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego podane zostały przez reprezentanta Senatu ciekawe dane statystyczne odnośnie sterylizacji na obszarze wolnego miasta Gdańska.

Według tych danych zapadło dotychczas 618 prawomocnych decyzji nakazujących przeprowadzenie sterylizacji, z czego wykonanych zostało 505 orzeczeń; dokonano sterylizacji u mężczyzn w 276 wypadkach, u kobiet — w 229 wypadkach.

Dwanaście osób spłonęło

w czasie wypadku samolotu

MEXICO CITY 27. III. — Samolot pasażerski, należący do linii lotniczej Panamerican Airways spadł i spłonął w odległości 10 km, od Amecameca. Katastrofa wydarzyła się niedaleko od wulkanu Popocatepetl.

Pod szczątkami samolotu znaleziono zwęglone zwłoki 12 pasażerów.

Tyfus plamisty na Litwie

BERLIN, 27. III. — Z Kowna donoszą: W Litwie południowej w okolicy Ołity szerzy się epidemia tyfusu plamistego. Zanotowano kilka wypadków śmiertelnych.

Władze przedsięwzięły stosowne zarządzenia.

Proces instruktora terrorystów marsylskich

BIAŁOGRÓD, 27. III. — Przed trybunałem obrony państwa rozpoczął się proces adwokata Andrija Artukowicza, który po zamachu marsylskim został wydany z granic Anglii, aresztowany we Francji 20. 10. 1934 roku i wydany władzom jugosłowiańskim 2. 12. 1934 r. Artukowicz był instruktorem terrorystów w jednym z ich zagranicznych obozów.

Prokurator żąda karv śmierci, uważając Artukowicza za jednego z moralnych sprawców śmierci króla Aleksandra. Proces potrwa kilka dni.

Przedwyborczy ukłon Berlina w stronę ziem pogranicznych

BERLIN, 27. III. — Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Z rozporządzenia rządu Rzeszy Niemieckiej do nowego budżetu wniesiono znaczne kredyty na przeprowadzenie programu robót publicznych w prowincjach dotkniętych kryzysem, a przede wszystkim na ziemiach pogranicznych.

Słowacy oddalają się od Pragi

PRAGA, 27. III. — Według komunikatu opublikowanego przez słowacką partię ludową, której przewodniczy ks. Hlinka trwające od dłuższego czasu rokowania w sprawie współpracy słowackiej partii ludowej z rządem oraz ewentualnego jej wejścia do gabinetu — zostały zerwane i odroczone sine die.

Sobota, natchniony dzień Hitlera

Jest rzeczą ciekawą, że wszystkie swoje historyczne decyzje kanclerz Hitler, jak dotychczas, podejmował albo przynajmniej ogłaszał w sobotę. Tak było nie tylko z ostatnią „bombą” z 7 marca, lecz również w zeszłym roku z proklamowaniem w sobotę 16 marca ustawy o pobjęcie wojskowym, przekreślającej postanowienia rozbrojeniowe traktatu wersalskiego.

Taksamo poprzednie wielkie decyzje Hitlera przypadają na sobotę, jak np. słynne wypadki z 30 czerwca 1934 roku, a w r. 1935 opuszczenie Ligi Narodów przez Niemcy w dniu 14 października.

Czy jest to tylko zbieg okoliczności czy też raczej przesąd i wiara w pomyślne skutki decyzji, ogłaszanych w sobotę. (k.)

Ambasador nadzwyczajny Joachim von Ribbentrop

W ostatnich dniach dość często powtarza się nazwisko p. Joachima von Ribbentropa, który w charakterze ambasadora nadzwyczajnego jest łącznikiem pomiędzy Berlinem i Londynem. Jakkolwiek nie należy do stałego personelu dyplomacji „zawodowej”, używany jest przez kanclerza Hitlera do niektórych mniej lub bardziej poufnych misji dyplomatycznych, przyczem powierzane mu są specjalnie ważne i delikatne sprawy.

On to negocjował w roku zeszłym układ morski anglo-niemiecki w Londynie. Kilkakrotnie odwiedzał Parvż w poufnych, choć nie uwięzionych sukcesem misjach, a raz był także w Polsce.

Gruntownie wykształcony, von Ribbentrop włada biegle kilkoma językami, w angielskim na czelę, dwż studiował w Londynie, Parvżu i Lozannie. Podczas wojny jako porucznik 12 pułku huzarów został ciężko ranny. Z Hitlerem poznał się w Monachium, jeszcze zanim wódz Rzeszy zaczął swoją karierę polityczną.

Pochodząc z arystokratycznej rodziny saskiej, osobiście bardzo bogaty, von Ribbentrop ubrany jest zawsze z elegancją, choć bez przesady, i cieszy się niemałym wzięciem w kołach towarzyskich Berlina. Posiada także rozgałęzione stosunki towarzyskie w najbogatszych sferach Zachodu, zwłaszcza w Anglii i Francji. Jeśli chodzi o Francję, to wyrobił je sobie w okresie powojennym, gdy przez szereg lat był generalnym reprezentantem na Niemcy najlepszych marek... szampana francuskiego. (k.)

Życie Wielkopolski

Poznań

700-LECIE KOŚCIOŁA ŚW. MARCINA



Świątynia...

Kościół św. Marcina obchodzi — jak to już pisaaliśmy — w roku bieżącym 700-lecie swego założenia. Tak imponującym jubileuszem niewiele polskich kościołów może się pochwalić, choć Polska ma przecież liczne piękne i stare świątynie. Poznań

zresztą otacza dużym przywiązaniem swą świętomarcinią świątynię i z ciekawością oczekuje niedzielnego dnia jubileuszu, aby dowiedzieć się szczegółów jej przeszłości. — Mówić o nich będzie podczas koncertu jubileuszowego, który odbędzie się o godz. 18-tej w sali koncertowej św. Marcina — ks. prałat dr. Taczak, proboszcz parafii świętego Marcina. Popularny ten i ceniony duszpasterz, którego nie tylko parafianie, ale i szerszy ogół mieszkańców Poznania otacza szczerym szacunkiem — zamierza wkrótce wydać ciekawą monografię kościoła swej parafii.



...i jej proboszcz.

W KATASTROFIE LOTNICZEJ PONIOSŁO ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Wczoraj wydarzyła się nad placem ćwiczebnym w Jaksicach pod Bydgoszczą straszna katastrofa lotnicza. Jak zwykle wystartowali pilot-kapra! Schulz z obserwatorem ppor. Korsakiem do lotu ćwiczebnego.

Gdy samolot znalazł się na znacznej wysokości, nastąpił nagle defekt w motorze,

wskutek czego samolot stracił raptownie szybkość, wpadając następnie w korkociąg. Próby wydostania samolotu z korkociągu nie udały się i samolot runął na ziemię, rozbijając się w drzazgi.

Spód gruzów samolotu wydobyto zmasakrowane zwłoki lotników. Zandarmerja wojskowa wszczęła dochodzenia.

UKRAINKA HNATKIWSKA W FORDONIE

Wspólniczka morderców śp. min. Pierackiego przykładnym więźniem

„Słany dom” w Fordonie pod Bydgoszczą, ciężkie więzienie dla kobiet, ma od zeszłego tygodnia nową mieszkankę. Jest nią działaczka ukraińska Hnatkiwska, skazana w ub. roku na 15 lat więzienia na współudziale w zamordowaniu śp. min. Pierackiego. Na sku-

tek specjalnych starań Hnatkiwska uzyskała zezwolenie na korekondowanie z rodziną oraz czytanie książek i gazet ukraińskich. Jak widać Hnatkiwska zachowuje się b. spokojnie

STRASZNA ŚMIERĆ MŁODEJ DZIEWCZyny

Drzewo runęło na nieostrożną wieśniaczkę

SZAMOTUŁY. Niejednokrotnie donosiliśmy już o strasznych wypadkach podczas ścinania lub transportowania drzew. Nie ostrożni pracownicy tartaków lub kolumn karczujących lasy padali ofiarami własnej lekomyślności, tracąc życie pod padającym drzewem.

W b. tygodniu zdarzył się podobny wy-

padek w Komorowie (pow. Szamotuły). Podczas karczowania lasu została przgnieciona 22-letnia Helena Pieliuchówna. Padające drzewo zmasakrowało jej okropnie klatkę piersiową, powodując ciężkie obrażenia wewnętrzne. Nieszczęśliwa ofiara prac zmarła nie odzyskawszy przytomności. Na miejscu wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska

70 PUŁK PIECHOTY NIESIE OFIARNIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

Społeczeństwo cywilne i wojsko to jedna nierozłączna zbiorowość narodowa. Tę prawdę uznaje również 70 pp. w odniesieniu do zagadnienia bezrobocia. W czasie niedawnej akcji zbierania funduszy na bezrobotnych oficerowie i podoficerowie 70 pp. oddali na ten cel 1 procent poborów miesięcznych. Ostatnio

70 pp. dał nowe dowody zrozumienia ciężkiego losu bezrobotnych. Oto d-ca pułku p. ppłk Konkiewicz polecił wydawać codziennie 50 obiadów oraz chleb dla bezrobotnych.

Fakt ten powtórza bezrobotni jak i społeczeństwo z prawdziwym uznaniem. (dj)

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski m. Ostrowa podaje niżej do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1936 r. odbędzie się na targowisku w Ostrowie sprzedaż koni wybrakowanych z 60 p.p. o godz. 8-tej dla posiadających zaświadczenia z DOK na nabycie koni po cenie szacunkowej, a o godz. 9-tej w drodze licytacji. Ostrow, dnia 16 marca 1936 r.

Burmistrz (—) Cegiłka.

SPRZEDAŻ KONI WYBRAKOWANYCH

W dniu 6 kwietnia 1936 r. odbędzie się sprzedaż koni wybrakowanych z 60 p.p. na targowisku w Ostrowie o godzinie 8-mej dla posiadających zaświadczenia z D. O. K. na nabycie koni w cenie szacunkowej, a o godz. 9-tej w drodze licytacji.

Starosta Powiatowy (—) Dr. Ekkert.

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec

29

niedziela

Kalendarz rzymski
Niedziela Wiktor
Poniedziałek Jana Klimaka
Kalendarz słoneczny
Niedziela Czcibada
Poniedziałek Czcibada
Słońce wschodzi: 5,18
zachodzi: 18,04
Księżyc wschodzi: 8,57
zachodzi: 1,23

Dyżur w niedzielę pełni Dr. Chmiel Kościelna 2. tel. 246 Apteka Nowa M. Piłsudskiego 15 tel. 275.

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni Dr. Chmiel Kościelna 2. tel. 246 — Apteka Nowa M. Piłsudskiego 15. tel. 275.

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Wojtkiewicz, Sienkiewicza 13. tel. 83

Kino APOLLO: „Romans zakazany“.

Kino CORSO: „Gabinet figur wojskowych“.

Urodzenia: syna: robotnik Franciszek Tobiasz. — córka: malarz Bolesław Stanisław Rudawicz, pomocnik ślusarski Franciszek Janowski, robotnik Edmund Nawrocki, droźnik kolejowy Ignacy Skrzypczak (błędnie); — zgon: panna Wanda Noskiewicz, 75 lat 3 mies., dziecko Maria Pelagia Nawrocka, 1 dzień 19 i pół godz. Alma Tomczak z domu Paduch, 29 lat 11 mies.

Zezwolenie na zbiórkę 3-go Maja (Dar Narodowy 3 Maja) w szkołach

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu zawiadamia, że oprócz zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na zbiórkę publiczną w dniach od 3—10 maja 1936 r. otrzymało również zezwolenie Ministerstwa W. R. i O. P. na przeprowadzenie zbiórek w szkołach na terenie województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego. (Min. W. R. i O. P. Nr. I, Pol. — 177-36 pismo z dnia 26. II. 1936 r.)

Sprostowanie

W wczorajszym artykule pt. Piłkarsko Ostrow-... u progu sezonu zakradł się błąd: zamiast pod koniec serii osiąść z honorem — ma być — pod koniec serii osiąść z honorem — co niniejszym sprostujemy Red

WIELKIE ZAINTERESOWANIE BIEGIEM O PUHAR „DZIENNIKA OSTROWSKIEGO“

Jak już niejednokrotnie przypominaliśmy bieg na przełaj o puchar przechodni „Dziennika Ostrowskiego“ odbędzie się 5 kwietnia br. upływa obecnie ostatnie dni zgłoszeń do biegu. Przyjmuje je codziennie redakcja „Dziennika Ostrowskiego“ tylko do dnia 2-go kwietnia br. (Ostrow Gimnazjalna 2.) Wpisowe wynosi 25 groszy od zawodnika. Udział w biegu może brać każdy obywatel polski z ukończonym 18-ym rokiem życia, uznany za zdolnego przez lekarza.

Nagrodę stanowi cenny puchar i żetony — złoty, srebrny i brązowy. (Pośród licznych zgłoszeń znajduje się znany mistrz Rogalski wysunięty przez KSM. Prawdopodobnie na bieg przyjeżdże również bardzo popularny prezes P. O. Z. L. A.

Poza wspomnianymi nagrodami są również cenne upominki dla pierwszych zawodników różnych organizacji.

K. S. OSTROVIA U PROGU SEZONU

W uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu o przygotowaniach czołowych klubów piłk. m. Ostrowa do nadch. sezonu podajemy, zgodnie z zapowiedzią, informacje, jakie otrzymaliśmy od zast. kierownika sekcji p. n. K. S. Ostrowia p. Lechowicza, który na wstępie informuje nas o zmianach, jakie zaszły w zarządzie klubu. Otóż prezesem K. S. Ostrowia został p. not. Ertel, który objął również kierownictwo sekcji piłki nożnej. — Dotychczasowy długoletni i zasłużony prezes p. mec. Winkowski, był zmuszony stanowiąco swe opuścić spowodu przeciążenia pracą zawodową.

Okres zimowy — zaczyna nasz rozmówca — zawodnicy wykorzystali dla zaprawy gimnastycznej. Obecnie, wszyscy, wobec dobrej aury, wyszli już na boisko i rozpoczęli trening. Zadaniem moim jest obecnie nie tylko zainteresować się asami, lecz również najmłodszymi. Będzie duży nacisk kładł na wychowanie juniorów, którzy w ostatnim roku b. chlubnie się spisali, robiąc niebywałe postępy. Wspomniąc o opiece nad juniorami, widziemy na twarzy p. Lechowicza prawdziwą zadowolenie. Bowiem p. L., jako założyciel i pierwszy wychowawca tej obecnej kadry juniorów, z tem większą dźś satysfakcją prowadzić będzie ich nadal.

Skończyliśmy przechodzić do „elity“ mianowicie drużyny reprezentacyjnej. W chwili obecnej znajdujemy się w A-kl. na III m. z 13 pkt. zdobytymi, mając przed sobą „Legię“ po 14 pkt. oraz HCP z 16 pkt. Niewielka właśnie różnica punktowa, jaka dzieli nas od

lidera tabeli, podrażnia nasze ambicje niebywałe i śmiałe twierdzić, że jeżeli gracze nasi wykażą podobny zapał i wolę zwycięstwa jak w ub. roku, to drużyna K. S. Ostrowia niewątpliwie walczyć jeszcze dorzuci słowo do mistrzostwa Okręgu.

Skład drużyny pozostanie bez zmian. — Będzie on następujący: w bramce: Jaskółka; w obronie: Segeth i Bloch; w pomocy: Binkowski, Olek i Artmański; w ataku: Szubert, Młynarek Br. Klimek, Wawrzyniak i Matuszak; w rez.: Młynarek II, Kempński i Muszyński. Najsilniejsza formacja o atak, gdzie klasa dla siebie jest Młynarek I, który z Szubertem tworzy zgraną parę. Niebezpiecznym jest również Wawrzyniak; w pomocy trzon stanowić będą: Binkowski i Olek. W obronie Bloch i Segeth starzy wyjadacze, którzy wraz z Jaskółką w bramce swe zadanie spełniają.

Do pierwszego meczu niezwykle ciężkiego taki nas czeka w niedzielę nadch. z HCP. w Poznaniu przygotowujemy się z wielką starannością, by wyjść z honorem i umocnić swą pozycję u czoła tabeli, a temsamem podtrzymać nadal miało najlepszego prowincjonalnego klubu piłkarskiego. Pracę naszą w tym roku ułatwi znacznie i pozwoli swobodniej rozwijać posiadanie własnego boiska.

Jeżeli chodzi o program świąteczny, to mamy zamiar, trzymając się tradycji, sprawić jedną z drużyn niemieckich — kończy nasz miły rozmówca, któremu, dziękując za wyczerpujące wiadomości, życzymy owocnej pracy i dobrych wyników na boisku. M.

Terminarz rozgrywek o mistrz. kl. A Pozn. Okr. Zw. Piłki Nożnej na 1935-6 seria II — wiosenna

29 marca — Olimpia — Warta, HCP, — Ostrowia, KPW Ost — Polonia KPW Poz — Korona Legia — Unja

5 kwietnia — Olimpia KPW Ost, Ostrowia — Unja, Polonia — Warta, Legia — KPW, Poz., Korona — HCP.

19 kwietnia — Olimpia — HCP, KPW, Ost, — Legia, Unja — Korona, Warta — Ostrowia, Polonia — KPW, Poz.

26 kwietnia — KPW Poz. — Olimpia, HCP, — KPW, Ost, Warta — Unja, Ostrowia — Polonia, Korona — Legia.

10 maja — Olimpia — Ostrowia, KPW, Ost, — Korona, HCP, — Unja, KPW, Poz. — Warta, Legia — Polonia.

17 maja — Legia — Olimpia, Unja — KPW, Ost, — Polonia — HCP, Warta — Korona, KPW, Poz. — Ostrowia.

24 maja — Olimpia — Polonia, Warta — KPW, Ost, KPW, Poz. — Unja, HCP, — Legia, Ostrowia — Korona.

14 czerwca — Unja — Olimpia, KPW, Ost, — Ostrowia (derby Ostrowa) Polonia — Korona Warta — Legia, HCP — KPW, Poz.

21 czerwca — Korona — Olimpia, KPW, Ost, —

KPW, Poz., Unja — Polonia, Legia — Ostrowia, HCP, — Warta.

Co jest wolne od opłat stemplowych?

Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego, przypominamy że wszelkie dokumenty odnoszące się do celów budowl. sporządzone przed sądem oraz wpisy do ksiąg hipotecznych, są wolne od opłat sądowych, a norm. stawki wynag. notariuszów za te czynności podlegają obniżce o 50 proc. Umowy, rachunki, kwity stwierdzające zakup materiałów na cele budowy domów mieszkalnych, jak również takie same pisma, stwierdzające umowy w przedmiocie robót, potrzebnych do wykonywania budowy takich domów, są wolne od opłat stemplowych. Obligacje, kwity, porek, zezwolenia na wpisy hipoteczne itd. w związku z pomocą kredytową dla budujących domy w miastach, przewidziane w rozporządzeniu o rozbudowie miast, są również zwolnione od opłat.

Zebrania

„KOŁO Miłośników Sceny“! — Zebranie plenarne we wtorek, dnia 31 marca br. o godz. 20,15 w Hotelu Polonia. Na porządku obrad pożegnanie b. długoletniego i wielce dla rozwoju oła zasłużonego prezesa Spt. Nerskiego z powodu jego wyjazdu z Ostrowa. Obecność wszystkich członków pożądana.

WALNE ZEBRANIE oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Ostrowie odbędzie się w niedzielę, dnia 29 marca br. w Świątlicy Zw. Strz. na stadionie PW i WF o godz. 16,30.

Wielu lat i nawet wątpliwość, czybyśmy się nawzajem poznali... Więc, niech będzie „Belvedere“. Zajął dwa pokoje w pobliżu siebie i po dwóch godzinach, tak, jak się umówili, spotkali się w holu hotelowym, oboje odświeżeni, już do siebie stęsknieni, tonący wzajem spojrzeniami w sobie.

Więcej spędzili na słynnej operetce wiedeńskiej w teatrze Straussa, potem przysiedli na chwilę w jakiejś restauracji, wracali bowiem piechotą, chcąc nacieszyć się prawdziwie majowym, pachnącem powietrzem, chcąc jak najdłużej odsunąć chwilę rozstania na całą długą noc.

Muzyka zagrała walca straussowskiego, a Szendro pochylał się ku Ewie:

— Lubi pani tańczyć?
— Ogiornie. A pan?
— Niektóre tańce, jak na przykład właśnie walca.

Ewę przebiegł dreszcz. Umysłowiła sobie w tej chwili, jakaby to była rozkosz czuć się oplecioną jego ramieniem, przylgnąć w tańcu do niego, słyszeć przyspieszone bicie jego serca...

Byli, niby para turystów, przybyłych jedynie po to do Wiednia, by go zwiedzić.

Nie wynajmowali samochodu oddzielnie, korzystając z autokarów, wyjeżdżających z przed Opery, zapelnionych pstrym, różnorodnym tłumem, obojętnie spożywającym na poszczególnie jego jednostki. Była to może podświadoma obawa pozostania sam — na — sam, przedłużanie poezji, obcowania z sobą wśród obcych ludzi tak długo, dopóki im tylko potrafi wystarczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

40

— No, no!
— A czy pani wie, dokąd jedziemy?
— My?
— No tak, pani i ja.
Ewa roześmiała się znów.
— Boże, jakże pan cudownie młody!
— Może nie tak młody, jak pani myśli...
— Ooo? doprawdy?
— Tak! a teraz proszę odpowiedzieć na moje pytanie.
— Cóż za władny ton! Aż się boję! Już odpowiadam zatem: do Wiednia.
— To tylko narazie. A potem?
— A potem?
— Z Wiednia?
— Dokąd oczw poniosą...
— Pani nie wie? Pojedziemy na Riwierę...

— Dobrze! — zgodziła się Ewa i tak od-tąd miała się zgodzić na każdą jej propozycję — Zapewne myślała pani, że o tem dlaczego nie przedstawiłem się pani w Pradze, dlaczego chodziliśmy za sobą, a nie ze sobą. Ale tam miała pani znajomych, do których się byli poznali z sobą, byłoby może tak wypadło,

że trzeba było poznać się i mnie z nimi, a ja... unikam niepotrzebnych znajomości, dlatego też obmyśliłem sobie wszystko inaczej i... jak pani widzi, właśnie tak musiało być, jak jest!

Ewie było w tej chwili tak jakoś jasno na duszy, tak promiennie w myślach, że chciała by tę chwilę przedłużyć w nieskończoność. Nie odpowiedziała nic na przechwałki mężczyzny. Siedzieli teraz w przedziale, naprzeciwko siebie, pochyleni ku sobie, jak dwoje dobrych znajomych. Szendro bawił się rękawiczką, zdjętą z prawej ręki i wpatrywał w oczy Ewy mocno.. głęboko jakby zairzeć chciał aż do dna duszy. A dusza ta stała dla niego otworem. gotowa każdej chwili wyznać wszystkie grzechy, jakie Ewa popełniła w życiu, gotowa wyrzec się samej siebie na jedno słowo dopiero przed chwilą właściwie poznanego mężczyzny. Nie! wszak nie od paru chwil się znali! Nie wiedzieli wprawdzie nawzajem o sobie, lecz tesknili do siebie od wieków, odkąd powstał człowiek i jego dusza.

Ewa przechyliła wtył głowę na płaszcz oparcia i przykryła oczy. Łagodnie kołysała

ped rwącego naprzód pociągu, niósł ich ku czemuś, w co Ewa wierzyła, że będzie szczęściem... Nigdy jeszcze dotąd w zetknięciu z mężczyzną nie odczuwała tego, co teraz: oto dumna, wyniosła, zimna samotna Ewa Łobinowska, pozwalająca sobie kochać, uwielbiać, nawet szaleć za sobą, nie dająca z siebie jednakże nic, prócz — w najlepszym wypadku — ciała, teraz chciała być była temu młode-mu chłopcu roześlać u stóp, chciała być — ona, przed którą tylekroć zginano kolana, sama ukleknąć przed tym kruczo-włosym, płomiennym, cudnoustym mężczyzną i podać mu serce własne na złożonych w muszle dłoniach. Chciała być zrobić coś dla niego takiego — nie wiedziała sama zresztą co — czego jeszcze żadna z kobiet nie zrobiła, dać mu z siebie tyle, ile nie dała żadna.

Noc spędziła doskonale, ciesząc się, że jutro obudzi się po to, by... patrzeć na niego. Było już popołudniu, kiedy przyjechali do Wiednia.

— Czy ma tu pani znajomych?
— Owszem... mam... daleką kuzynkę matki...

— Gdzie mieszka?

— Na „Lerchenfelderstrasse“.

— Dobrze. Staniemy zatem w hotelu „Belvedere“ na Landstrasser Gürtel.

— Och! tak daleko? — skrzywiła Ewa uśmiechając się do dziecinności.

— Właśnie tak daleko, aby nie spotkać się z paną krewyni. Nie życzę sobie, jak już poprzednio zaznaczyłem, niepotrzebnych znajomości z ludźmi. Czy sami sobie nie wystarczymy? — szepnął nachylać się ku niej.

— Najzupełniej! — zapewniła gorąco. — A co do tych kuzynów, nie widziałam ich już

„Gestapo” tworzy legion t. zw. polski z hitlerowców zbiegłych z Górnego Śląska

LÓDŹ, 27. III. — W jednym z tutejszych dzienników czytamy następujące informacje ze Śląska: Śledztwo w sprawie tajnej organizacji hitlerowskiej zostało już zakończone. Proces 110 oskarżonych odbędzie się w połowie kwietnia. Obroncy zwrócili się do sądu z prośbą o zwolnienie kilkunastu oskarżonych przed procesem, wniosek ten jednak został odrzucony. Adwokat wniosł swój motywował między innymi samobójstwem Maniury w więzieniu chorzowskim.

Ze strony czynników międzynarodowych wyjaśniają, że Maniura wprawdzie był jednym z przywódców nielegalnej organizacji, ale nie należał do jej sztabu. Główni przywódcy zdarzyli uciec do Niemiec. Samobójstwo Maniury motywowane jest tem, że przejął się bardzo wiadomością o ogłoszonym oświadczeniu legalnych organizacji hitlerowskich, że nie miały one nic wspólnego z ruchem konspiracyjnym. Maniura nazwał to nawet zdradą swych byłych koleków.

Jak nam wyjaśniają członkowie nielegalnej organizacji byli jednocześnie członkami legalnej „Jugendliche Partei”. Przywódca tej organizacji z tytułem „Landesleiter” jest inż. Wiesner, senator Rzeczypospolitej z nominacji.

Budowa olbrzymiego doku na ukończeniu

Gdańsk (G) Stocznia Schichau w Gdańsku kończy budowę olbrzymiego doku pływającego, przeznaczonego do Kilonii w Niemczech. Dok posiada pojemność 100.000 ton, długość 245 m, szerokość 68 m. Wewnątrz doku wbudowane są pomieszczenia mieszkalne dla załogi, dwa dźwigi ruchome, kocioł parowy oraz kompletne urządzenie elektryczne, dostarczające prądu dla pomp i dźwigów.

Dok ten, należący do największych w śmiecie, ma być wyprowadzony z portu gdańskiego 18 kwietnia br. i zatrzyma się jeszcze przez pewien czas na redzie dla ukończenia drobniejszych robót. Ponieważ gdańskie holowniki nie są w stanie wyciągnąć doku z portu, przybędzie do tej czynności szereg wielkich holowników z Hamburga. Dla wyprowadzenia doku z portu cały port gdański musi być na dłuższy czas opróżniony, gdyż kanał portowy jest tylko 100 m szeroki. Mimo to kłosa fachowe liczą się z możliwością uszkodzenia urządzeń portowych przy wyprowadzaniu doku.

Organizatorzy „National sozialistische deutsche Arbeiterbewegung” byli w bardzo bliskim kontakcie z „Gestapo”, dlatego też bezpośrednio po wykryciu tego ruchu przybył na teren Śląska niemiecki szef Gestapo Himmler i wydał cały szereg zarządzeń. — Kilku set spiskowców niemieckich, zbiegłych

z Polski, Himmler przydzielił do różnych placówek partyjnych i do „Arbeitsdienstu”.

W kołach hitlerowskich wysuwany jest projekt, aby za zbiegów niemieckich z Polski informować na wzór legjonu austriackiego (hitlerowców, zbiegłych z Austrii) kadry nowego „legionu polskiego”.

ŚLUA ONI ZŁEJ SPRAWIE

Nie myliliśmy się w naszych przewidywaniach wyrażając niejednokrotnie pogląd że orga nienawiści walk wewnętrznych zametu — musi się spotkać przez wszystkie czynniki dla których zasad moralne chrześcijaństwa nie są tylko płaszczyzną pokrywającym pustkę niczego czy przewrotność. Nie przez tych jednak którzy miłość bliźniego noszą tylko na ustach w sercu kryjąc zimne okrucieństwo i nienawiść.

Z prawdziwą ulgą powita społeczeństwo polskie głębokie słowa listu pasterskiego J. E. ks. Kardynała Hlonda. Nigdy nie mogło ulegać wątpliwości stanowisko duchowieństwa katolickiego w sprawach dotyczących postawy etycznej społeczności katolickiej. Nie było też tajemnicą że duchowieństwo polskie i polski świat kat. z głęboką troską patrzy na agitację elementów przewrotnych w szczególności anarchizującą robotę i zw. obozu narodowego — z tem większą że właśnie chodzi o obóz przybierający się w dostojeństwo narodowych wartości. Wierzyliśmy zawsze że duchowieństwo katolickie pozostanie zdaleka od celów i metod wyznawanych i praktykowanych przez obóz narodowy.

Słowa Listu Pasterskiego jednak nie tylko stwierdzają stosunek Kościoła do akcji i zw. narodowego obozu, wykazują one czynną postawę całej katolickiej społeczności wobec tych praktyk.

Postępujemy „poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do hasła zasady obowiązku. Trafiały się zawsze wypadki nienawistnego nastawienia i nienawistnych czynów. Dziś atoli przeżywamy okres gloryfikacji kanonizacji nienawiści. Nienawiść rozszalała się na społeczeństwo, wzniebia świat. U nas rozpanoszyła się nienawiść głównie w życiu publicznym. Kto z innego obozu a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się za wroga. Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług. Przeciwnik musi być zły. Do niego stosuje się bez skrępowania kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo. W swoim obozie wszystko się toleruje u przeciwników niemal wszystko się potępia. Wyklucza się nawet możliwość zgody i współpracy”.

Po tych słowach charakterystycznych metod „pracy publicznej” w Polsce Arcypasterz wzywa do zajęcia czynnej postawy wobec tego wszystkiego co rozszala i niszczy nasze siły twórcze. Przeciwa-

wić się będziemy każdej złej propagandzie. Zwalczając będziemy legalnymi środkami wszystkie zamachy na Boga, wiarę, moralność, naród, Państwo, Boleszewizmowi i pogaństwu sprzeciwiamy się wale.

Powyższe uwagi odnieść należy do tych wszystkich przejawów życia naszego które zmierzają do rozbitcia społeczeństwa, skłócenia go w sobie wewnętrznie, zabicia w nim wszelkiej wiary i zdolności szacunku i czci dla spraw ważniejszych, większych i szerszych niż egoizm osobisty poprzez mgły i burze niezawodnie po drodze postępu, znajdującego swój szczytny wyraz w tworzeniu dobra powszechnego, zagwarantowania mocy i spokoju Państwu i społeczeństwu.

Mówiąc o zasadach moralnych w życiu publicznym Ks. Prymas Hlond nie pominął kwestii żydowskiej będącej, dziś osi zainteresowań główną sławką obozu narodowego. Wolno swój naród więcej kochać — czytamy w Liście Pasterskim — nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów. Miejsce nie na baczności przed tymi którzy do gwałtów antyżydowskich judzą. Ślują oni złej sprawie. Czy wiecie kto im tak każe? Czy wiecie komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nie na tych nieuczynnych czynach nie zyskuje. A krew która się tam niekiedy leje to krew polska.

Tu już widzimy jasne wyrażenie osądzenia demagogicznej i przewrotnej roboty endeckiej. Jest ona wstępna i szkodliwa nie tylko ze względu na interesy Państwa, jest ona szkodliwa dla pogłębienia się w społeczeństwie i utrwalenia zasad moralnych. Sieje nienawiść i burzy spokój — za co płaci moralnie i materialnie nie kto inny — tylko własny. Naród Polski w którego rzekomym interesie się te rzeczy robi.

Jest rzeczą charakterystyczną że pisma endeckie uznają za właściwe List Pasterski ocenzurować. Niewzględnie dla nich ustęp Listu został pominięty. Jesteśmy do tej metody endeckiej ideologii już przyzwyczajeni. Widocznie w obozie endeckim obowiązuje cięła zasada że wszystko co nie służy interesom endeckim nie ma prawa znaleźć się w ich organach. Nawet wtedy gdy chodzi o tak głębokie prawdy jak prawdy wieczne.

Można to wielkoczyć i trzeba wiedzieć ale uczciwy człowiek rzetelny katolik z takim światopoglądem godzić się nie może. Będzie z nim walczył.

szłą niedzielę. Jesteśmy pewni, że wówczas frekwencja będzie znacznie większa.

Za puszczenie w obieg fałszywej monety

skazani zostali przez sąd okręgowy w Ostrowie: Franciszek Marczak na 7 miesięcy więzienia, Antoni Kania na 8 miesięcy więzienia. Pochodzą oni z Mynowa pow. Ostrow. Obydwom sąd darował połowę kary na mocy amnestji.

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa 28 marca 1936 r., godz. 13.15, tel. wł.: Dolar 5.31 1/4; Bank Polski plac. 5.27; Marka niemiecka 135.50; Dewizy — guld. gdański 99.50; Holandia 360.90; Londyn 26.27; Paryż 35.01; Szwajcaria 173.35; Dolarówka 49.50; Akcja Banku Polskiego 96.

WARSZAWA 27 III 36

DEWIZY: Belgia 89.80 59.98 89.62 Holandia 360.90 361.62 360.18 Kopenhaga 117.30 117.59 117.01 Londyn 26.28 26.35 26.21 Nowy York czek 5.31 5.32 1/2 5.29 1/2 Nowy York kabel 5.31 1/2 5.32 1/2 5.30 Paryż 35.01 35.08 34.94 Praga 21.96 22.00 21.92 Sztokholm 135.50 135.83 135.17 Szwajcaria 173.35 173.69 173.01 Tendencje przeważnie mocniejsze.

POŻYCZKI: 5% pożycz konwersyjna 59.63 6% pożycz dolarowa 74.00 4% pożycz premij dolarowa 51.25 49.30 7% pożycz stabilizacyjna 62.35 62.00 62.13 drobne 62.63 setki 39.00

Tendencja słaba

AKCJE: Bank Polski 96.00 Częstocice 25.25 W T F Cukru 25.50—22.00 W T K Węgla 11.00 Ostrowickie 25.00 Ciechanów 35.25—35.00 Tendencja przeważnie słabsza.

RADJO

Wtorek 31 marca 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.00 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół — Kukielki śląskie: Śląskiem na przelaj Adolfa Flerja w wyk. zespołu dziecięcego rozłożeni katowickiej — z okazji Tygodnia Śląska (z Katowic); 12.40 Godzina we Francji — Koncert w wyk. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa); 13.25 Chwilka gospodarska domowego; 13.30 Z ryku przez: 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 16.00 Skrzynka P. K. O.; 16.15 Zespół Wiktorja Tychowskiego i Jerzego Rosnera (z Krakowa); 16.45 Gala Polska śpiewa; 17.00 Skarby Polski: Człowiek na ziemiach naszych: Kaszubi — odczyt wgl. prof. Adam Fischer (ze Lwowa); 17.15 Płyty dla znawców: Serżusz Rachmaninow: II-ty koncert fortepianowy z-moll op. 18 w wykonaniu kompozytora z tow. filadelfijskiej orkiestry pod dyr. Leopolda Stokowskiego; 18.10 Piosenki francuskie Stefania Millerowej — przy fornie pod Ludwik Urstein; — 19.37 Wiadomości sportowe ogólne; 19.45 Poradanka aktualna; 20.00 Łańcuch szczęścia — kęca Bohdana Brzezińskiego; 20.10 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. RP pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 IX-ty koncert historyczny muzyki polskiej (z Krakowa) 22.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry PR pod dyr. Zdzisława Górzwińskiego z udziałem solistów; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żegluzi powietrznej.

Lokalne audycje poznańskie: 6.30 i 7.30 Wesoło zaczynamy dzień (płtvt); 7.30 Program na dzień bieżący; 7.50 Para informacji; 13.35 Transmisja filmu dźwiękowego z kinoteatru Apollo w Poznaniu; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Z muzyki symfonicznej (płtvt); 15.30 Książki o chłopach i wśród chłopów — szkice literackie (z Warszawy); 18.45 Caruso i jego następcy (płtvt); 19.00 Programu literacko-artystycznego w Pałacu Działalności — omówi dr. Wanda Brzeska; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Zycie kulturalne artystyczne i społeczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe Poznania; 22.45 Swobodny kwadrans: Nowe wesole piosenki Jerzego Gerzabka — muzyka Stanisława Dzięzielskiego; 23.05 Muzyka salonowa (płtvt).

Książęca Izba Dominjalno-Leśna Hrabstwa Przygodzice

Książęce Nadleśnictwo sprzedawać będzie za gotówkę

ściółkę

z rewirów:

- 1) Szmata, dnia 31 marca 1936 r. od godziny 10-tej począwszy, zbiórka w oddziale 148,
- 2) Piec Górny, dnia 1 kwietnia 1936 r. od godziny 10-tej począwszy, zbiórka przed leśniczówką w Strugach,
- 3) Krzyżaki, dnia 2 kwietnia 1936 r. od godziny 10-tej począwszy, zbiórka w borostwie — Zawidza.

Numery ściółki sprzedawane będą z licytacji najwięcej wzyż taksy ustalonej dajacemu, której wysokość będzie oznaczona dla odnośnych numerów wraz z warunkami licytacji przed jej rozpoczęciem.

DO 245

Książęce Nadleśnictwo

ELEGANCKO I BARDZO TANIO
przerabiam, fasonuję i czyszczę
kapelusze damskie i męskie

POLATYŃSKA
Szpitalna 10

DO 242

Reklama — klient — zysk!

Wszelkie

NASIONA

poleca

ED. L. CHMIELNIK

SPECJALNY SKŁAD NASION

Ostrów (Pozn.)

ul. Wrocławska 35 — tel. nr. 192

DO 23

Tapezany - leżanki - malerace

oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje

ZAKŁAD TAPICERSKI

B. Konieczny

Wrocławska 6

dom p. Brzykczewskiego

DO 215

Powrócił z objazdu różnych miast
Polski

słynny Chiromanta Telepała

JOCHAIM

(JEZIOREK)

który czyta z ręki, kart i rysów twarzy, mówi nie tylko przeszłość, teraźniejszość, ale do-
kładną przyszłość

w sprawach sądowych, handlowych, zdrowotnych, małżeńskich, miłosnych, loterii oraz w posadach i podróżach.

Odnajduje także zaginione osoby

Dyskretna zapewniona!

Ostrów, Wrocławska 16 miesz. 13
w podwórzu

DO 237

Wszelkie ofiary

na rzecz bezrobotnych

przyjmuje Powiatowy Komitet Funduszu
Pracy przy Starostwie Powiatowym
w Ostrowie

Konto K. K. O. powiatu Nr. 189.
Telefon Nr 91 DO 911

Roznosiciele

do roznoszenia gazet
mogą się zgłosić

do Administracji Dziennika Ostrowskiego

DO 32

SADZICIE

morze Krajowej Stacji
jedwabniczej — Ostrow
Krępa Łączna 2

DO 192

Różne

WIELKANOC
będziesz miał wesoła,
wielkie szynki, radość w
rodzinie, tuez szynko
świnie na prawdziwej
premijowanej Michałow
skiego Centralinie

DO 246

Zguby

ZGUBIONA
książkę ziemie — cie-
niejska uniwałam —
Forba Jan Torchały

DO 207

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświatacznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.20 zł z odnośnieniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraj. 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — OGŁOSZENIA: za 1 mm w BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaakceptowane w Poznaniu. Konto czek P.K.O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow, Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, no tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Paweł Hećkał w Ostrowie. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefon: 11-77 16-56 33-75 33-90